Nr. 33 Kurytyba 9 Maja 1928. Rok IX.

LUD

Jedyne pismo polskie w Brazylji wychodzące dwa razy na tydzień.

Wydawca: Ksiądz Stanisław Piasecki
Redaktor odpowiedzialny: Stanisław Bęben

PRENUMERATA: W Brazylji 10$000 z góry, 11$000 z dołu, półroczna 6$000; za przesyłkę osobną, nie we wspólnych paczkach, dopłaca się 3$000; w Argentynie 6 pezów; w Europie 3 dolary; w Ameryce Północnej 2·50 dolary; w Urugwaju 3 pezy urugwajskie.

Adres Redakcji „Ludu": Curityba — Aven. Dr. Jayme Reis 115
Adres dla listów: Curityba—Caixa Postal 155 - Paraná, Brasil

OGŁOSZENIA drobne do 3 cm. wysokości przez jeden łam: 1 raz 2$, 2 razy 3$, 3 razy 4$, 4 razy 5$ i t. d. Ogłoszenia płaci się zawsze z góry, inaczej nie umieszcza się. Ogłoszenia można płacić znaczkami pocztowemi.

„O POVO" -- Jornal polono bisemanal

Cena numeru 200 rejsów.

W KURYTYBIE do nabycia w sklepach pp. Domańskiego, Krzyżanowskiego i Księgarni Rydygiera.

Kilka uwag

o liście pasterskim biskupa łomżyńskiego Łukomskiego.

List pasterski biskupa Łukomskiego z Łomży wywołał wielką wrzawę w Polsce, choć poprostu biskup wyciągnął tylko konsekwencje czyli proste wnioski z listu zbiorowego wszystkich biskupów polskich. Jak wiadomo, biskupi upominali naród polski przed wyborami, by wybierał ludzi godnych, dbałych o dobro ojczyzny a nie występujących przeciw kościołowi. O żadnych stronnictwach w liście pasterskim nie było mowy. Katoliccy wyborcy mogli więc głosować na wiele partji i bloków jak chcieli, a więc: na blok Piłsudskiego, na Związek Ludowo Narodowy, na stronnictwo ludowe Piasta, na Chrześcijańską Demokrację i na Katolicko -Narodowe Stronnictwo. Tymczasem w dyecezji Łomżyńskiej, ludność katolika skądinąd pobożna a raczej nabożna, dostarczyła znacznej liczby głosów i pomogła do wyboru jawnych wrogów Boga i Kościoła a nawet ojczyzny: Wyzwoleńców, Socjalistów, Stronnictwa radykalnego chłopskiego (p. Dąbskiego który już przez 8 stronnictw przeszedł) i Komunistów. Głosy te wyłudzili agitatorzy od prostodusznych Kurpiów łomżyńskich niesłychanemi wprost kłamstwami i oszustwami. Naprzykład: agitator komunistyczny, gdy mu w pewnej parafji zarzucono że jego partja jest przeciw Bogu i Kościołowi, łże bezczelnie i woła do zgromadzonych: «ale wprost przeciwnie, my codzien przystępujemy do komunji św. i stąd właśnie nazywamy się..... komunistami«. I głupie Kurpie uwierzyły w to i takich wypadków ogłupiania tego biednego ludu i żerowania na jego ciemnocie, było niesłychanie wiele. Takiemi metodami uzyskały głosy w dyecezji stronnictwa: Wyzwolenie, Socjalistów, Stronnictwo chłopskie i Komuniści, których biskup Łukomski piętnuje nazwą jawnych wrogów Kościoła katolickiego. Jak wiadomo, biskup Łukomski pochodzi z Poznańskiego i myśli po zachodnio-europejsku, to znaczy, że co mam w sercu to i na ustach i w czynach. Tymczasem w dyecezji łomżyńskiej spotkał się z pojęciem jakiemś rosyjskiem o katolicyźmie, że z jednej strony można być katolikiem, a z drugiej strony podpalać kościół głosując na jawnych jego wrogów. List pasterski wymienia wprost, że «między wybranymi jest n. p. (poseł Nowicki) przywódca związku nauczycieli, który domaga się wyrzucenia nauki religji ze szkoły polskiej oraz nieprowadzenia dzieci szkolnych do Sakramentów Św.« Więc jasno i wyraźnie program posła Nowickiego z Wyzwolenia, wybranego w okręgu łomżyńskim, godzi w najżywotniejsze interesy Kościoła. To nie «przyszłość» dopiero, to już rzeczywistość. Albo może obojętnem ma być dla katolicyzmu i to, że drwiący sobie z wszelkich obowiązków dyscypliny kościelnej i od roku 1908 ekskomuniką obłożony ks. Okoń zebrał w okręgu łomżyńskim w r. 1922 półtora tysiąca głosów, a obecnie siedm tysięcy?

Proboszczowie i wogóle księża wykazywali to i upominali lud w Łomżyńskiem, tymczasem wybrał on 4 posłów, jawnych i oddawna znanych wrogów kościoła. Najwięcej miota się też teraz na biskupa Łukomskiego stronnictwo »Wyzwolenia«. Jak wiadomo, zwolennicy tego stronnictwa na Zawiślu przeszli w roku 1920-stym otwarcie na stronę bolszewików i poprzyjmowali od nich godności wojtów po wsiach; jako tacy wydali w ręce bolszewików kilku księży i wielu ziemian i działaczy polskich, których bolszewicy natychmiast rozstrzelali. Marszałek Piłsudski skazał za tę jawną zdradę 87 wyzwoleniowych mężów zaufania (w tem i 2 kobiety) na śmierć; wyrok wykonano na 42 a resztę ułaskawił Piłsudski. Podobnie zdradzieckie stronnictwo byłoby nie do pomyślenia we Wielkopolsce, a w województwach środkowych Polski ma ono licznych zwolenników, agituje i bezdennie głupia ludność głosuje na nie, wierząc w obietnice i nieziszczalne mrzonki Wyzwolenia.

Stronnictwo to, a za niem wszyscy żydzi, socjaliści i komuniści puszczają w świat wyssane z palca alarmy, że Kościół w Polsce domaga się od Państwa 5 miljardów złotych tytułem odszkodowań za zabrane dobra kościelne: bronią oni także sekciarzy «Marjatów» wypielęgnowanych za pieniądze rosyjskie i tonących obecnie w okropnej rozpuście i t. d. Posłowie tego stronnictwa są tak bezczelni, że Kościołowi katolickiemu odmawiają prawa samoobrony i znany poseł Putek wójt z Choczni złożył w sejmie wniosek ograniczający prawa pasterskie i obywatelskie duchowieństwa katolickiego w Polsce pod pozorem usunięcia księży od polityki. Projekt tej ustawy wyzwoleńczej przewiduje różne kary, za niestósowanie się do jej postanowień, a więc: grzywny do 1500 złotych, areszt do 3 miesięcy, utratę praw wyborczych i usposażeń na lat pięć.

Pismo duchowieństwa pomorskiego »Pielgrzym« z powodu tego wniosku, wzorowanego na praktykach meksykańskich oświadcza:

— »Gdyby ustawa omawiana znalazła większość do jej uchwalenia, to byłoby to całkowite przekreślenie działalności Kościoła, gdyż każde przemówienie księdza w kościele czy stowarzyszeniach religijnych, podlegałoby kontroli władz państwowych. Artykuł drugi zakazuje omawiania spraw politycznych na miejscach służbie religijnej poświęconych (w kościele) i na zebraniach o charakterze religijnym, a więc w stowarzyszeniach religijnych (bractwach i t. d.) A jakie to są sprawy polityczne? Posłuchajmy: rozdział Kościoła od państwa, prawo małżeńskie, szkoła bezwyznaniowa i wiele tym podobnym. Wymienione sprawy pragnie regulować Państwo, a więc są one polityczne, a przecież każdy katolik zrozumie, że są one także nietylko ważne dla Kościoła, ale istotne. A tu w razie ich omawiania czekają duchownych najpierw kary pieniężne, potem utrata praw obywatelskich i kryminał. To samo, jota w jotę, dzieje się w Meksyku«.

Pierwsza więc próba zamachu na Kościół w Polsce już zrobiona.

Wiadomosci.

Z POLSKI.

ŚWIĘTO CHRYSTUSA-ROBOTNIKA

Pokutuje jeszcze u nas w Polsce, nawet się rozszerza — jak wskazują ostatnie wybory do Izb Ustawodawczych — przekonanie, że rozwiązania tak zwanej kwestji robotniczej szukać trzeba poza Kościołem. Socjalizm i komunizm szerzą się w sposób naprawdę zastraszający.

Jedną z przyczyn tego zjawiska w Polsce jest nieznajomość Kościoła Katolickiego, jako Matki «ubogich» i założyciela tego Kościoła, Chrystusa, jako »Robotnika«.

Inne kraje mają już bardzo wiele stowarzyszeń pod tą nazwą «Chrystusa - Robotnika», zorganizowanych i wiele już przez te stowarzyszenia zdziałały w walce z zarazą bolszewicką. W Polsce nic się pod tym względem nie robi, a nawet sama nazwa «robotnik» jest jeszcze uważaną za coś ubliżającego, niektórzy starają się ją zastąpić wyrazem «pracownik».

Dla nas więc wprowadzenie święta «Chrystusa-Robotnika» posiada szczególne znaczenie. Jesteśmy najbliżej bolszewickiego «raju» materjalistycznego, a przeto winniśmy w pierwszym rzędzie zabiegać o to, co od jego «rozkoszy» będzie nas bronić.

Do Stolicy Apostolskiej napływają liczne prośby w sprawie ustanowienia tego święta. Czy Polska pozostanie w tyle? Byłoby to dowodem, że niewiele się o nie troszczymy, skoro na takie sprawy nie zwracamy uwagi.

ROZŁAM W ZWIĄZKU MŁODZIEŻY WIEJSKIEJ.

Na terenie byłej Kongresówki toczy się walka o wpływy wśród Związku Młodzieży Wiejskiej, (organizowanym przy Centralnym Związku Kółek Rolniczych) między żywiołami «sanacyjnemi» a «Wyzwoleniem».

«Chłopski Sztandar», organ «Wyzwolenia» ogłasza w tej sprawie:

«Związek Młodzieży Wiejskiej rozpoczął z całym entuzjazmem i młodzieńczą wiarą walkę o samorządność i całkowitą niezależność. Ponieważ Centralny Związek Kółek Rolniczych z którym dotychczas był prawnie związany ruch młodzieży wiejskiej, pogwałcił samorządność organizacji i narzucił cenzora do «Siewu» — władze Związku Młodzieży Wiejskiej przyjęły walkę i rozpoczęły pracę samodzielną. Wyrazem tego jest nowe pismo o pradawnej słowiańskiej nazwie «Wici».

Obecnie ruch młodzieży wiejskiej nie ma nic wspólnego z »Siewem«. (Przyp. Red: Zupełnie jak u nas w Brazylji, gdzie wyzwoleńcy z Wójcikiem na czele rozbili jedność naszych Związków Młodzieży. Warcholstwo niepoprawne!)

MARSZAŁEK SENATU ZNANY W BRAZYLJI DR. SZYMAŃSKI BĘDZIE MILCZAŁ.

Z żargonowego wileńskiego «Cajtu» przepisuje «Nasz Przegląd»:

Nowy marszałek Senatu prof. Szymański na zapytanie, jak mógł przyjąć stanowisko polityczne, uważając się za apolitycznego, odpowiada:

— »Tak, w rzeczywistości nie chciałem tego całego interesu, ale marszałek Piłsudski nalegał na mnie, bym przyjął godność marszałka senackiego o ile zostanę wybrany. Nie mogłem tedy odmówić. Ale panu zapewne znane jest wyrażenie wice-premjera Bartla, że obecny gabinet jest «Rządem milczków», a przeto nie chcę wprowadzić dysonansów i będę także milczał.«

(Przyp. Red. Dr. Szymańskiego znamy, to naukowiec i specjalista lekarz, a nie prawnik; nadto nie odznacza się wybitną wymową, a bez tego trudna będzie rola marszałka senatu).

RZĄD CYWILIZUJE WARSZAWĘ CZYLI — NADZWYCZAJNE DOCHODY PAŃSTWA Z PLUCIA NA ULICY

Według pobieranych obliczeń, wpłynęło do kas skarbowych przez doraźne mandaty karne nakładane przez funkcjonarjuszy Policji Państwowej w obrębie stolicy za pluciem na ulicy, śmiecenie i t. d. w ciągu roku ubiegłego około 200 tysięcy złotych.

GŁUPOTA LUDU W POLSCE CZYLI SKUTKI OKŁAMYWANIA WYBORCZEGO.

Białystok 30 go marca. W Grodnie odbył się zjazd powiatowych komisarzy ziemskich. Wojewoda białostocki Kirst pytał się o przyczyny stosunkowo słabego rozwoju reformy rolnej, prac parcelacyjnych i scaleniowych w powiatach grodzieńskim i wołkowyskim. Referenci wyjaśnili, że powodem zwłoki było oczekiwanie przez miejscową ludność, zdezorjentowaną wyborczemi hasłami, na bezpłatny przydział ziemi.

BUDOWA OLBRZYMIEGO DWORCA W ZEBRZYDOWICACH.

Warszawa. — Budowa wielkiego dworca kolejowego w Zebrzydowicach na granicy polsko-czechosłowackiej postępuje naprzód. Dworzec ten będzie jednym z największych tego rodzaju dworców w Europie i posiadać będzie około 80 torów kolejowych oraz różne postępowe urządzenia techniczne. Dworzec będzie miał charakter reprezentacyjny. Na dworcu tym będzie dokonywana wspólna rewizja celna i paszportowa polska i czechosłowacka.

W WARSZAWIE BĘDZIE MECZET?

W warszawskiej kolonji muzułmańskiej powstał projekt wzniesienia meczetu w stolicy. Zawiązany został komitet budowy, który zajmie się zbieraniem funduszów zarówno w kraju jak i zagranicą.

Z Brazylji.

Kurytyba.

POLSKA EKSPEDYCJA miernicko-kolonizacyjna wyruszyła 8-go maja z Parany do dalekiego Peru. Jak wiadomo, rzeczpospolita Peru przyznała polskiej kolonizacji ogromne obszary nad rzekami Ucayali i Urubamba. Od kilku miesięcy bada te tereny komisja polska z Warszawy, w której skład wchodzą inżynierowie, lekarze i pisarze, między innymi znani tu panowie Lepecki, Zarychta, Pankiewicz, Warchałowski, lekarz Gadomski i inni. Obecnie z dalszą pomocą spieszą im ochotnicy parańscy, by pomódz przy pomiarach i rozgraniczeniu tego terenu. Na czele ekspedycji parańskiej opłacanej przez syndykat polskich ziemian ze Lwowa, stanął znany w Paranie inżynier p. Suchorski z Dorizonu; przyłączyli się do jego wyprawy p. Tadeusz Olekiewicz porucznik kawalerji i p. Stanisław Bassara porucznik artylerji jako miernicy i dobrali sobie jeszcze 12 towarzyszy-robotników do pracy. Uczestnicy wyprawy odznaczają się dobrem zdrowiem, gdyż podróż, bardzo mozolna przez Paranagua — Belem, a potem rzeką Amazonką w górę okrętami rzecznymi, wymaga wielkiej odporności organizmu i zdrowia wobec malarji jaka grasuje w dorzeczu Amazonki. Celem rzecznej podróży jest miasto Iquitos, punkt zborny naszych ekspedy-

cji. Komisje te dopiero orzekną, czy te obszary nadają się na naszą kolonizację i czy wogóle mamy się zaszywać w ten ostatni zakątek świata, tak trudno dostępny. Ekspedycji życzymy zdrowia w czasie podróży a powodzenia u jej celu.

Ostatecznie, nie dziwimy się tym różnym polskim wyprawom emigracyjnym i staraniom p. Giliczyńskiego, by zbadać warunki we wielu stanach i uzyskać różne koncesje kolonizacyjne. Przyznać bowiem musimy, że nieuregulowane stosunki kolonizacyjne w Paranie tudzież nadmierna cena ziemi, śrubowana sztucznie w celach spekulacyjnych, zmuszają nas poprostu do tego. Taksamo, przecenia się stan São Paulo ze swą kolonizacją na plantacje kawy. Włosi stawiają nowe warunki, Rumuni zawiedli, rządy stanów Bahji i Ceará przepędzają paulistańskich agentów emigracyjnych, dlaczegóżbyśmy mieli przyjmować to co inni odrzucają? Świat jest wielki. Nasz emigrant, to siła robocza nieoceniona przy możliwych do ludzkiego życia warunkach To wszystko zmusza nas do szukania szczęścia w różnych stronach Brazylji i świata, dopóki po obaleniu lub zmianie obecnego ustroju bolszewickiego nie otworzy się nam naoścież Rosja, która emigrację naszą popchnie na nowe i więcej celowe tory.

— —

PREZYDENTOWI PARANY DR. AFFONSO CAMARGO wręczyliśmy przed niedawnym czasem pięknie oprawny egzemplarz wydanego staraniem »Ludu« dzieła: »A Polonia na Literatura Brasileira«. Odbyło się to na zwykłem publicznem posłuchaniu w sobotę w pałacu prezydencjalnym na ulicy Rio Branco Na posłuchaniu tem zadziwiła nas niezwykła demokratyczność i przystępność p. Prezydenta. Przyjmuje gości w pokoju na parterze pałacu, po prostu i naturalnie. Niema tam żadnych pośredników; każdy wprost, w pewnym porządku, wchodzi do obszernej sali gdzie za zwykłem biurkiem w towarzystwie jednego adjutanta siedzi p. Prezydent. Widzieliśmy tam mnóstwo biednych a nawet chorych, którzy z zaufaniem przychodzą do p. Prezydenta po pomoc. Krótko załatwia sprawy prezydent Camargo; zlecenia notuje adjutant, biedni otrzymują zapomogę a chorzy i starcy zostają przydzieleni do jednego ze schronisk lub zakładów. Gdy na nas przyszła kolejka, powstał p. Prezydent od biura i zaofiarowane dzieło przyjął z podziękowaniem, przelotnie przeglądnął i obiecał, że je w domu przeczyta, bo sprawy polskie bardzo go interesują. I znowu po nas przyszła kolejka na biednych i różnych interesantów z prośbami. Z krótkiego posłuchania tego wynieśliśmy wrażenie, że Camargo jako dziecko Parany żyje blisko ze swoim narodem, a ośmiela wszystkich swoją naturalnością i dobrocią.

— —

CŁA W POLSCE na towary przywożone z obcych krajów podwyższono od marca aż do 72 procent ich wartości (a nie o 2 procent jak mylnie podały pierwsze telegramy. Przyp. Red.) Podwyższenie to tak znaczne, nie dotyczy przywożonej do Polski kawy brazylijskiej którą Polska przy pomocy transportów okrętami szwedzkiej linji »Johnson Line« chce wydrzeć Niemcom, a skierować wprost na Gdańsk i Gdynię. Słusznie poseł brazylijski w Warszawie Nilo Peçanha nawołuje brazylijskie ministerjum handlu, by wyzyskało ten tak korzystny moment dla wzmożenia handlu kawą z Polską.

— —

WALKĘ BOKSERSKĄ na pięści jeszcze w miesiącu maju zapowiadają gazety Kurytybskie między niemcem Fryderykiem Hauberem, a polakiem (członkiem naszego »Junaka») Witoldem Żubińskim i olbrzymim murzynem Onofre Jesuino. Zainteresowanie dla tej walki wrasta w kołach gimnastycznych.

— —

»O Sul« — tygodnik pod powyższym tytułem zaczął się ukazywać w Kurytybie. O jego kierunku nic na razie orzec nie można. Piętnuje rządy byłego prezydenta Bernardesa i wychwala Niemcy za to co już zdziałały po wojnie, zresztą zawiera wiadomości lokalne z Kurytyby.

—o—

CECYLJĘ SIEŃKOWSKĄ w Cajuru pobił ciężko niejaki Eugenio Correia dnia 7 go maja. Ze styliskiem od siekiery rzucił się na swą ofiarę napastnik i powalił ją na ziemię; na krzyk córki przybiegła matka. Okrutnik uciekł, a matka odwiozła ciężko po głowie pobitą córkę do szpitala, gdzie stan jej budzi pewne obawy. Policja ściga winowajcę.

— —

ZŁODZIEJE wtargnęli do pracowni obuwia Franciszka Bulikowskiego i do fabryki cukierków p Józefa Kuli. Pierwszemu ukradli wiele par nowego obuwia, a drugiemu maszynę do pisania marki »Remington» 12-B.

— —

FRACHTY CZYLI KOSZTA PRZEWOZU dla wszelkich produktów parańskich zniżyła kolej São Paulo — Rio Grande, o 42 procent z obecnej taryfy. Chyba ta zniżka ożywi transporty drzewa, herwy, ziemniaków i innych produktów, które tak długo pozostawały w zastoju.

Parana.

FERNANDES PINHEIRO. — Przy przebudowie tartaku firmy Leão e Borges przenoszono maszyny na nowe miejsce do Bituva w municypjum Palmeira. Kierownik tartaku p. Jan Malański zafundował dla robotników piwo. Wśród woźniców znalazł się znany awanturnik z Bahji Manoel Mariano, który wraz z bratem zaczepiał robotników a wkońcu postanowił rzucić się na p. Malańskiego. Ten nie chcąc wszczynać awantury uciekł do swego mieszkania, a kiedy awanturnik Mariano i tam go ścigał, Malański wydobył rewolwer i jednym strzałem położył napastnika trupem, a brata jego zranił; lecz i napastnicy strzelając do Malańskiego zranili mu żonę w nogę. Policja prowadzi śledztwo.

Rio de Janeiro.

Rio, 3 go maja. — Na pamiątkę 137-mej rocznicy Konstytycji 3-go maja wydał poseł polski p. Tadeusz Grabowski dwa przyjęcia w gmachu legacji przy rua Senador Vergueiro 97. Na pierwszem przyjęciu między 12 a 13 godziną zjawili się delegaci kolonji polskiej, którym p. Poseł zaofiarował ciastka i wino. O godzinie 17-stej zapełniły się nanowo salony Poselstwa z życzeniami przybyły wyższe władze państwowe, korpus dyplomatyczny, przyjaciele i znajomi Poselstwa. Między obecnymi byli: Dr, Ferreira Braga jako przedstawiciel prezydenta Rzeczypospolitej, dr. Leão Velloso Netto jako przedstawiciel ministerjum spraw zagranicznych, p. Ayres de Camarmo reprezentant ministerjum rolnictwa, dr. Henrique Romanguera reprezentant ministerjum komunikacji, nuncjusz apostolski Masella, ambasadorzy Argentyny i Japonji, posłowie Hiszpanji, Boliwji, Wenezueli, Szwecji, Holandji, Urugwaju, Szwajcarji, monsenhor Egydio Lari audytor nuncjatury, zastępca posła czeskosłowackiego, dr. Carlos Taylor szef protokułu ministerjum spraw zagranicznych, szef francuskiej misji wojskowej, członkowie amerykańskiej misji morskiej, poseł Daniel Carvalho, dr. Bruno Lobo z żoną, dr. Porto da Silveira, dr. Aloysio de Castro, pan Stefan Łoś generalny dyrektor skautów polskich, dr. Acyr Paes, nadto dyplomaci, pisarze i przedstawiciele prasy.

— —

RIO, 3 maja. — Dzisiaj odbyło się uroczyste otwarcie Kongresu brazylijskiego pod przewodnictwem senatora Antonio Azeredo, Na otwarcie zjawił się korpus dyplomatyczny, a galerje zapełniła szczelnie publiczność. Bataljon piechoty 3 pułku oddał zwykłe honory. Na posiedzeniu tem odczytano Mensagem — orędzie prezydenta.

— —

RIO, 3 go maja. (»Estado«) W rocznicę Konstytucji 3. Maja, poseł polski Grabowski wydał dziś dopołudnia przyjęcie dla kolonji polskiej, z której wielu zjawiło się w Poselstwie. Popołudniu w towarzystwie swej żony i sekretarzy, przyjmował p. Poseł życzenia władz, osobistości rządowych i ich familji, które zapełniły salony Poselstwa.

São Paulo

BRASIL — KURIER, oto tytuł nowego tygodnika założonego tu przez kolonję niemiecką dla »zacieśnienia więzów przyjaźni między Niemcami a Brazylją«. W »Estado de São Paulo« chwali tę propagandę niemiecką znany pisarz João Ribeiro de Andrade Fernandes.

—o—

Z OKAZJI 3-go MAJA, polskiego święta narodowego, przesyłają dzienniki paulistańskie serdeczne pozdrowienia i życzenia narodowi polskiemu na ręce p. posła Grabowskiego w Rio — patrz »Correio Paulistano« z dnia 4 go maja. — (Przypisek Red. Obcy umieją uczcić narodowe święto nasze, a delegat »Świtu« i Szkoły Ludowej im. Józefa Piłsudskiego w Kurytybie, musiał je splugawić i zbezcześcić)

—o—

SCHRONISKO DLA TRĘDOWATYCH W SANTO ANGELO, olbrzymia instytucja ze wspaniałemi zabudowaniami dla tych nieszczęśliwych, urządzone w sposób nowoczesny, zostało oddane 3-go maja zarządowi głównego szpitala »Santa Casa« ze São Paulo. Opiekę ścisłą wewnętrzną nad zarażonymi trądem objęły ofiarnie bohaterskie zakonnice św. Józefa pod przewodnictwem Siostry Przełożonej Ludwiki Stanisławy, pochodzącej ze Szwajcarji, która w 18 roku życia wstąpiła do zakonu a już 36 lat pracuje w Brazylji.

Ze swiata.

Rosja.

25 000 ZBRODNICZYCH POŻARÓW W ROSJI.

»Raj sowiecki« jest stale terenem groźnych pożarów. Statystyka wykazuje, iż na 79.000 pożarów, które w roku 1927 wybuchły po wsiach rosyjskich 25.000 zostało wznieconych przez zbrodniczą rękę. Jest to istotnie rekord tembardziej znamienny, iż statystyka oficjalna podaje podobno cyfry o wiele niższe aniżeli w rzeczywistości

Litwa.

Rzym, 23 go kwirtnia. — Papież przyjął na audyencji cały episkopat litewski pod przewodnictwem arcybiskupa kowieńskiego Skwirekasa. Po raz pierwszy od konkordatu i od założenia hierarchji katolickiej na Litwie, zjawili się w Rzymie wszyscy biskupi litewscy

St. Zjednoczone

63 BOMBY RZUCONO W CHICAGO.

Ponieważ w Chicago w ciągu ostatnich miesięcy rzucono 63 bomby i wciąż wydarzają się jakieś rozruchy na tle walk partyjnych, powiększono skład policji chicagoskiej o 500 ludzi. Wprowadzono na ulicach nieustanne krążenie patroli. Chicago, to najwięcej zbrodnicze miasto Ameryki.

Telegramy z Polski.

Berlin, 2-go maja. — Donoszą z Warszawy, że wczoraj wśród walk między komunistami a socjalistami na placu teatralnym zginęło 18 ludzi a 240 zostało zranionych. Również, z okazji obchodów 1-go maja, przyszło do zatargów w miastach: Łodzi, Drohobyczu Borysławiu i Lwowie.

Rzym, 2-go maja. — Prezydent Czechosłowacji Masaryk nadał nuncjuszowi papieskiemu Marmaggi'emu w Warszawie insygnia wielkiego krzyża do orderu lwa białego. (Jak wiadomo monsenhor Marmaggi był poprzednio nuncjuszem w Pradze stolicy Czech. Przyp. Red.)

Warszawa. 2-go maja. Przy starciach wczorajszych między komunistami a socjalistami z okazji socjalistycznego święta pracy, było 3 zabitych a 100 rannych. Z tych ostatnich 4 jest śmiertelnie rannych. Między rannymi znajduje się i poseł komunistyczny do sejmu polskiego Warski. — Z okazji wyjazdu do Moskwy, pożegnali na dworcu króla afganistańskiego i jego żonę, prezydent Rzeczypospolitej, ministrowie, władze państwowe i członkowie korpusu dyplomatycznego.

Warszawa, 4-go maja Ambasador francuski wręczył wczoraj prezydentowi Mościckiemu odznaki orderu wielkiego krzyża Legji Honorowej. jako w dzień uroczystości obchodu narodowego 3 go Maja.

— Jakiś człowiek, który się podaje za emigranta rosyjskiego, chciał zamordować rosyjskiego delegata handlowego sowietów Lizarewa.

— (Radio) Lizarew, członek handlowej delegacji sowietów. jadąc automobilem przez jedną z ulic Warszawy został przez jakiegoś rosjanina napadnięty, który wystrzelił do niego dwukrotnie z rewolweru. Kule ugodziły w okna samochodu, lecz nie trafiły Lizarewa, który odłamkami szkła został lekko zraniony. Policja uwięziła winnego tego zamachu.

Warszawa, 5 go maja. Zamach na sowieckiego delegata handlowego Aleksieja Lizariewa zdarzył się o godzinie 6 i 40 minut wieczorem, kiedy przejeżdżał automobilem przez miasto. Student Wojciechowski nagle skoczył no stopień samochodu i strzelił dwukrotnie, lecz nie trafił w Lizariewa który tylko odłamkami szkła został poraniony po twarzy. Napastnikowi przeszkodzili ludzie w dalszem strzelaniu; został też uwięziony przed bramą Klubu rosyjskich emigrantów, gdzie zaraz przyznał się, że dobrze rozważył, co chciał zrobić: dodał nadto, że jest krewnym jakiegoś przewódcy anarchistów również emigranta. — Policja przeprowadziła już śledztwo z zamachowcem, który wczoraj chciał zabić Lizariewa, urzędnika rosyjskiego poselstwa w Warszawie. Winowajca nazywa się Wojciechowski, liczy lat 23 i przybył niedawno z Kijowa lecz paszportu. Zapytywany o powód targnięcia się na życie Lizariewa, odpowiedział wprost, że tym swoim postępkiem chciał zaprotestować przeciw systemi rządów sowieckich. Minister spraw zagranicznych Zaleski wysłał urzędnika ze swojego gabinetu do poselstwa sowieckiego, z wyrazami współubolewania nad zamachem i z przyrzeczeniem ostrego ukarania winowajcy.

Towarzystwo »Oświaty ludowej na kol. S. Kandydy urządza dnia 13-go Maja b. r. obchód rocznicy konstytucji 3 Maja, na który mamy zaszczyt zaprosić Szanowne Towarzystwa polskie i Szanownych rodaków. **Zarząd.**

W ZWIĄZKU POLSKIM w czasie obchodu 3 Maja zgubiła pewna osoba 100$000 w [2 pięćdziesiątkach. Uczciwego znalazcę prosi się o oddanie pieniędzy w red. »Ludu« za wynagrodzeniem.

WAŻNE DLA WENDYSTÓW.
Ceny artykułów pierwszej potrzeby na rynku kurytybskim z dnia 8-go maja.

Arroz, sacca (ryż)	41$000
Assucar, sacca (cukier)	73$000
Cafe, sacca (kawa)	168$000
Farinha de trigo, sacca (mąka pszenna)	41$000
Farinha de milho, sacca (mąka miljowa)	18$00
Queijo, kilo (ser)	6$000
Manteiga, kilo (masło)	6$300
Azeite, lata (oliwa)	6$000
Vinagre, garrafa (ocet)	1$000
Batatas, sacca (ziemniaki)	8$000
Carne verde, kilo (mięso świeże)	1$300
Leite, litro (mleko)	$900
Carne secca, kilo (szarka)	2$300
Kerozene, lata (nafta)	17$000

Dom murowany do wynajęcia. Rua Prudente Moraes 80, Curityba.
Informacji udziela się:
Rua Voluntarios da Patria 63.

Pieniądze ciężko zarobione nie wolno Wam lekko wyrzucać. — Przed zakupieniem **Ubrania** lub **Kapelusza** odwiedźcie nasz sklep, a przekonacie się, że sprzedajemy najtaniej.

„A Selecta“
Praça Municipal N. 37, dawniej **61 A.**

Przedsiębiorcy i Kupcy ogłaszajcie się w »Ludzie«.

Wielki BAL

urządza w sobotę dnia 12 go maja b. r. o godzinie 8-mej wieczorem w sali Związku Polskiego T-WO SZKOŁY LUDOWEJ IM. J. PIŁSUDSKIEGO połączony z pocztą francuską i konkursem piękności.

Dochód na cele Szkoły.

CENY WSTĘPU: Panowie płacą 2$500, Panie płacą $500.
ZARZĄD.

RODACY!

Każden ciężko zarobiony przez Was grosz wydajcie z rozmysłem. Jeżeli musisz nabyć ubranie zgłoście się na

Rua Barão do Rio Branco 80

„Tinturaria Vienna“

Po polsku przywitają Was. Po polsku Was obsłużą. Mam na składzie wielki wybór ubrań, marynarek (paletot) po cenach wyjątkowo niskich. — PRZYJDŹCIE A PRZEKONACIE SIĘ

Seweryn Kryński.

Gospodarze! USPULUN jest znakomitym środkiem zabijającym u zboża szkodliwe zarazy. Używajcie USPULUNU a przekonacie się że grosza nie wyrzucicie za darmo.

Gospodarze! SIARCZAN WĘGLA (sulfureto i bisulfureto de carbono puro) jest skutecznym środkiem, aby wszystkie zboża nasze zabezpieczyć i uchronić przed toczeniem przez robactwo.

Gospodarze! WSZYSTKIE ZBOŻA NALEŻY ZAPRAWIAĆ, A WIĘC PSZENICĘ, ŻYTO, KUKURYDZĘ, FIŻON i t. d.

Uspulun i Siarczan węgla nabyć można we firmie:

CASA HACKRADT

CURITYBA - RUA 15 DE NOVEMBRO N 96 - Caixa p. 420

Açosmalte

Naczynia z żelaza, lane, emaljowane wewnątrz na szaro Są to jedyne naczynia które opierają się niszczącej sile ognia, nawet przy smażeniu potraw

nie rozbijają się, nie pękają, ani nie kruszy się emalja.

Przy gotowaniu nie przypala się ryż ani inne potrawy.

Naczynia te lane z żelaza, emaljowane, są z tego powodu godne polecenia, że są ekonomiczne, trwałe i hygieniczne. — Specjalne korzyści z użycia naszych garnków: Prędko się ogrzewają, odporne na ogień, nadają się też dla kolonji, bo są bardzo tanie i trwalsze jak jakiekolwiek inne.

Garnki AÇOSMALTE są lepsze od garnków cynkowanych.

Garnki te są do nabycia we wszelkich lepszych sklepach Brazylji.

Fabrykuje te garnki firma:

Industrias Reunidas „ALBA" S. A. -- Rio

Uważajcie na zieloną markę znajdującą się w każdym garnku, oraz na wybitą markę Alba znajdującą się pod dnem garnka.

Potrzeba zaraz dwóch dziewczyn do kuchni. Wykonuje się bardzo tanio **kapelusze damskie.**

Travessa Zacharias 11 - narożnik Rua Pedro Ivo 89, piętro.

Klinika Chirurgiczna

przy ulicy 7 de Setembro N. 69, narożnik ulicy Ratcliffe — Telefon N. 448.

Chorych zamiejscowych przyjmuje się na stały pobyt. Nowy aparat Roetgena (Raio - X). Specjalność: choroby chirurgiczne, kobiece i dróg moczowych.

Dr. Antoni Rydygier

Rzadka okazja!

w Farbiarni

TINTURARIA PAVÃO

Rua Marechal Flor. Peixoto 45

Mamy na składzie ubrania męskie wszelkiego rozmiaru i różnej ceny począwszy od bardzo niskiej.

Uwaga: Mamy specjalny skład marynarek »Palitots« wszelkich rozmiarów od najmniejszej do najtęższej osoby.

Korzystajcie z okazji.

Za darmo!! Nie kupujcie więcej **kapeluszy** bo

„A Selecta"

Praça Municipal 37, dawniej **61 A**

daje Wam je prawie za darmo podając najniższe ceny, dotychczas niewidziane w Kurytybie. — Zapamiętajcie **N. 37.**

Ziemia na sprzedaż.

Sprzeda się ziemię, 2,130 metrów kwadratowych z lasem, domkiem i stodołą 10 minut od cmentarza municypalnego. Informacji udziela w cegielni **Hass w Pilarsinho.**

Ziemia do sprzedania.

Na Contendzie dwa kilometry od kościoła i szkoły jest na sprzedaż **25 i pół alkierów ziemi** z lasem herwowym i pniorami; jest to ziemia do sadzenia i pastwisko otoczone płotem drucianym i do tego porządne zabudowania; ziemia ta leży nad samym traktem z Kurytyby do Lapy. — Najbliższe informacje u **Antoniego Wolskiego** w kolonji SERRINHA.

Najlepsze nasiona dostać można tylko w **POLSKIM SKŁADZIE NASION.**

Witold Żagołłowicz

Travessa Zacharias N 5 — Curityba.

Koncesjonowane przez Rząd Polski Francuskie Kompanje Okrętowe

„Chargeurs Reunis" i „Sud Atlantique"

PRZEDSTAWICIEL NA PARANĘ: **Pan Teofil G. Vidal**

Rua São Francisco N 60

PODAJE DO WIADOMOŚCI ZAINTERESOWANYCH POLAKÓW IŻ:

1) Kompanja podejmuje się sprzedaży biletów bezpośrednio do Polski (do Warszawy, Krakowa, Lwowa, Brześcia, Tarnopola i t. d.) Co tydzień z portu Santos, odchodzi statek do Europy, na którym pasażerowie znajdą TŁOMACZĄ POLSKIEGO NAJLEPSZE WARUNKI PODRÓŻY I TROSKLIWĄ OPIEKĘ aż do miejsca przeznaczenia. Kompanja załatwia pasażerom wizy tranzytowe **BEZPŁATNIE.**

2) Kompanja podejmuje się sprzedaży tak zwanych biletów »chamadas« z Polski do Brazylji sprowadzając rodziny osiadłych w Paranie Polaków, UDZIELAJĄC OPIEKI SAMOTNIE JADĄCYM KOBIETOM I DZIECIOM

We wszystkich sprawach bądź osobiście, bądź listownie zwracać się można do przedstawiciela Kompanji **W JĘZYKU POLSKIM.**

AGENCI FIRMY

Ladislau Bukowski **Ponta Grossa** — Parana — Praça Barão de Guarauna N 4 — Caixa postal 174.
João Szkleniarz — **Prudentopolis** —Parana—Praça 15 de Novembro 4
Ludovico Hawryluk — **Iraty** — Paraná.
João Zawadzki & Cia — **Fluviopolis** — Paraná.
Wł. Kacprzak — **Rio Claro** Paraná.
Kółko Rolnicze, adres Ksiądz Zdziebło — **São Matheus** — Paraná.
Francisco Pasternak — **Itayopolis** — **Alto Paraguassu** — Estado Santa Catharina.

OKAZJA!

SZAKIER NA SPRZEDAŻ!

Sprzeda się dwa alkiery ziemi bardzo dobrej do sadzenia a jeden alkier lasu w którym znajduje się portreira, wraz z domem murowanym, stodołą i ogrodem owocowym za cenę bardzo niską, w **Kurytybie** w dzielnicy Barreirinha.

Informacji udziela **Bernard Krasiński** — **Barreirinha** — **Curityba.**

CONFEITARIA PHAROL

Rua 15 de Novembro

Zawsze **Kawa, Czekolada, Herbata** oraz ciasteczka i cukierki. Obsługa uprzejma.

Zakład

Zegarmistrzowsko-Jubilerski

Przyjmuje się do naprawy zegarki i zegary oraz wszelką biżuterję złotą, srebrną i t. d. Wykonuje się szybko, tanio i z gwarancją.

Rua Saldanha Marinho N 55 — Curityba.

Baczność Polacy!

UBRANIE we wszystkich gatunkach możecie najtaniej zakupić tylko w

A Selecta

Praça Municipal N 37.

się grzech wpada, gdy się w gusła i czary wierzy! »To słowo Boże i w naukę kościoła—mówi on—nie wierzycie... pasterza duchownego nie słuchacie, w karę Boską i nagrodę nie wierzycie, a urokowi ostrzeżenie Pańskie przypisujecie!! Bójcież się ręki Pańskiej, która was dotknąć może, i śpieszcie naprawić złe, jakiegoście się przez jaszczurczy język w obmowie dopuścili, gdyż jeśli nie uczynicie zadość sprawiedliwości Boskiej, to i doczesna i wieczna nie minie was kara«.

Lud słuchał tych słów pasterza ze skruchą i wzruszeniem, a Zośka biedna klęcząc w kaplicy czyścowej, gdzie się odbywały mszy żałobne, skulona i upadająca pod ciężarem żalu, rzewnie płakała.

Po kazaniu ksiądz proboszcz sumy dokończył, a wszedłszy do zakrystji i zmówiwszy po mszy świętej modlitwy, wyszedł przed kościół i przywoławszy Zośkę, rzekł do ludu wychodzącego z kościoła:

— Oto jest biedne dziecko, uboga bez ojca sierota, pracująca w pocie czoła na kawałek chleba dla matki i siebie, która najniesłuszniej została przez kłamliwe języki spotwarzoną. Oświadczam wam w imieniu religji i kościoła świętego, że ten jest w grzechu, kto fałszywe wieści rozsiewa lub takowych z upodobaniem słucha, (zwracając się zaś do Zosi rzekł:) Pokój z tobą biedne dziecko, miej ufność w Bogu, przebacz twoim winowajcom, i niechaj cię Bóg jak dotąd od grzechu strzeże.

Biedna Zosia i jej matka, tonąc we łzach, upadły do nóg księdza proboszcza, który się też zaledwie mógł wstrzymać od rozrzewnienia, a niektóre baby tkliwszego serca głośno szlochały, inne zaś z cicha do siebie mówiły, dziwiąc się, coby miał w tem ksiądz proboszcz, iż zawsze te komornice broni, które przecież ani mu nic na ofiarę przynieść nie mogą; ani nawet na pogrzeb nic po sobie nie zostawią

Kiedy ksiądz proboszcz wracał na plebanię, Józek pobiegł za nim, i skłoniwszy się mu czapką do nóg, coś do niego mówił, a ksiądz proboszcz kazał mu iść za sobą. Wszyscy ludzie zwrócili na to uwagę, i stanęli przed kościołem, patrząc ciekawie, dopóki się drzwi plebanji za oboma nie zamknęły. Jedni mówili, że się Józek chce wytłumaczyć, a drudzy, że zanosi skargę; inni zaś posądzali go, że gotów dać na zapowiedzi z Zośką.

Kto zgadł? tego się wkrótce dowiemy.

---

14. Dobra rada.

Gdy ksiądz proboszcz powróciwszy do siebie, zasiadł przy swem biurku, Józek skłaniając mu się do nóg, rzekł:

— Jakem Dobrodziejowi powiedział, tak uczynię, i tylko przyszedłem się opowiedzieć Jegomości, aby mi za grzech nie poczytał, jeśli Piotra na śmierć ubiję! Choćby mnie mieli proszę Jegomości powiesić na Wiśniczu, (miejsce detencji zbrodniarzy) to mu nie daruję. Bo nie o moją krzywdę chodzi, ale o krzywdę dziewuchy. Nie raz już Piotr psotę nam zrobił, ale dla miłości Boskiej zawsześmy odpuścili, ale co teraz, to już koniec z nim zrobię.

— Mój kochany, nietylko byłaby ciężkim grzechem sama zbrodnia pobicia lub pokrzywdzenia bliźniego, lecz jest już wielkim grzechem lekkomyślnie wyrzeczona pogróżka i ta wewnętrzna zemsta która serce twoje ogarnęło. Przypisuję twoje słowa wielkiemu rozżaleniu i uczuciu krzywdy niewinnej dziewczyny. Ale czyliż dlatego, iż Piotr zmazał się grzechem potwarzy, ty masz się na wieki pokalać zbrodnią bratobójstwa i duszę twoją w piekło na pastwę płomieni oddawać? Chociażbyś nawet chciał się żenić z Zośką, tobym jej nie pozwolił iść za ciebie, gdybyś się zbrodnią pokaleczenia, a nie dopieroż zabicia człowieka zhańbił. Szkoda byłoby wydawać czystej i dobrej dziewuchy za człowieka, który swoich namiętności poskromić, i zemsty swojej pohamować nie umie.

— Proszę Jegomości... kiedy cóż ja mam robić?... Przecież mu tego darować nie mogę, boby się ludzie nawet śmiali, żem jest taki gapiowaty, a że się nawet ująć za Zośki i moją krzywdą nie umiem; Piotr wreszcie jeszczeby gorzej na dziewuchę i na mnie wydziwiał.

— A więc się Józku ludzkiego śmiechu boisz - rzecze ksiądz proboszcz — a gniewu Boskiego i wiecznych kar — a gniewu Boskiego i wiecznych kar — się nie lękasz? To dlatego chcesz być

chłop i nie ujrzysz go w karczmie, a na chórze z książki za organistą śpiewa. Lecz ja mu i tak nie wierzę aż da na zapowiedzi. Więc się trzymaj zdaleka od niego moje dziewczę i udawaj, że go nie chcesz, bo jak ty będziesz przed nim uciekać, to on cię będzie gonił a jakbyś ty za nim ścigała, toby cię wnet porzucił. A co zaś do Stacha fornala, to ani mi się waż! To są próżniaki i wyjadacze! i coby ci, zaś po takim chłopie było! Wolałabyś całe życie dziewką zostać, jak sobie młyński kamień wieszać u szyi. Znałam ja już takie dziewki, co się ułakomiły na takich próżniaków, to wiecznie lamentowały. Jeszcze ci wiek Zośko nie przeszedł, to chłopa łatwo znajdziesz.

— Ej, mościewy!... — rzecze Zosia — Jak za Józka nie pójdę, to już za nikogo nie chcę, bo mi się żaden parobek tak nie udaje jak Józek!...

— Widzicie!... nieboraczka! — odpowie Agnieszka — Już jej się upodobał, kiedy tak gada!.. Już poczuła ku niemu wolę Bożą!!!... No cóż robić, moje dziewczę, kiedy ci się już tak stało, to się teraz poleć Panu Jezusowi i Matce Najświętszej, iżbyś mu się nie dała na złą rzecz namówić, ale iżby się do skutku przywiodło. Oj bo kochanie, to jest bardzo rzecz zdradliwa moje dziewczę!... Nie jedna dziewucha to się na kochaniu zdradziła, i potem nieszczęśliwą na całe życie została.

Zośka wzięła maglownicę i wracała do domu. Szła temi samemi ścieżkami i tą samą drogą przez ławę i koło figury. Święty Floryan, który dawniej budził w jej sercu pobożne uczucia, obudził tym razem miłe ale inne wspomnienia. Skłoniła się przed figurą, ale napróżno przy niej szukała Józka, który w tej chwili z ojcem rozmawiał. Co z sobą mówili, opowiem:

— Choćbyście mi tatusiu niewie dzieć jak bronili — rzecze Józek — to się wam sumituję, że nie będzie inaczej, tylko się z Zośką ożenię. W niczem się wam nie sprzeciwiam, i słucham was co każecie, ale Zośki nie odstąpię nigdy, przenigdy tatusiu!

— Ja ci mój synu nie bronię — rzecze Wojciech — ale na mnie nie narzekaj jak wam dwojgu będzie bieda. Dzisiaj jesteś syn jedyny, bo cię siostra odumarła, więc ci dziesięć morgów starczy, ale jak wam Bóg da dzieci, to cóż dasz twoim sierotom?...

— Mój tatusiu! Pan Bóg daje — rzecze Józek — i na dzieci jak komu przysporzy. Trudno walczyć z Panem Bogiem, lepiej się na Niego spuścić a na chleb pracować

— Kiedyś sobie tak ułożył, — rzecze ojciec — niech się stanie wola Boża, więc na to zezwalam, a w niedzielę po nieszporach pójdziem z wódką do matki Zośczynej.

Z swojej strony Zośka wróciwszy do matki, opowiedziała całą rzecz i przyznała się, iżby rada wydać się za Józka. Matka słuchała ją z trwogą, ale i z pewnem uczuciem radości i dumy, (tyle u wszystkich matek usprawiedliwionej, gdy się córka ich podoba) i rzekła:

— Boję się moja córko, aby cię Józek nie mamił, ale cóżby znowu dziwnego było, choćby cię chciał i na prawdę? Dzięki Bogu, nie jesteś koślawa i ślepa, ale owszem w sobie zabrana... na gębie jesteś czerwona, oczy masz jak dwie tareczki, a kosa (warkocz) aż po kolana. W całej wsi drugiej takiej dziewuchy nie znajdzie, ani się taka robotna nie prędko ukaże. Tylko moja córko! ja chłopom nic nie dowierzam, bo co chłop, to oszukaniec. On jest tak jak ów djabeł co siedzi na kępie wpośród topieli, i dopóty wabi, dopóki dziewuchy w bagno nie wprowadzi, a potem to już cała jego. i on wyskoczy na kępę w kusym fraczku, z mosiężną laseczką, i śmieje się, że uwiódł dziewuchę.

— O mój Boże! — rzecze Zosia — że też-to Pan Bóg dopuszcza!...

— Dopuszczać, dopuszcza, moja Żośko, aby nas doświadczył, i dla tego w pacierzu prosimy, aby nas nie wwodził w pokuszenie, ale nas od złego zbawił.

— W tem tam — rzecze Zosia — bo nic niema złego, iż mnie sobie Józek upodobał, tylko byle się chciał żenić.

— Toć też-to! o to!—odpowie matka — ale spodziewam się przecież, iż go Bóg natchnie Duchem swoim świętym i że będzie chciał ukończyć. No, a teraz maglujże moje dziewczę, abyś się też na jutro miała w co odziać do kościoła na tę świętą niedzielę.

Ziemia na sprzedaż!

Sprzeda się w **LOTACH** bardzo urodzajna ziemię do sadzenia oraz ziemię z herwałem po cenach bardzo niskich. Ziemia ta jest własnością

Fazenda „Santa Leocadia"

położona przy linji kolejowej **SÃO FRANCISCO w MUNICYPJUM OURO VERDE — SANTA CATHARINA** nad brzegiem rzeki **IGUASSU** w miejscowości spławnej o ruchu okrętowym. Sprzedaż załatwia się z przepisem legalnym. Ziemia ta jest zupełnie wolna od ciężarów i legalna. Miejscowość jest również bardzo zaludniona i posiada stację kolejową, światło elektryczne, szkołę, kino i t. d.

Fazenda „Santa Leocadia" ma wygodne drogi komunikacyjne, bo oprócz drogi kolejowej, która ją przecina przez 11 kilometrów, ma jeszcze 52 kilometrów dalszej drogi wozowej, która ułatwia przewóz do miejscowości sąsiednich. Informacji udziela:

Dziecinny & Cia, w Santa Leocadia

ub w KURYTYBIE — CAIXA DO CORREIO 105 — **Rua São Francisco N 27** — piętro

lub u PROKURATORA w OURO VERDE, w BANCO NACIONAL DO COMMERCIO, który jest upoważniony do odbierania pieniędzy za ziemię oraz do podpisywania wszelkich dokumentów sprzedaży.

Baczność!

ASTRA-PILSEN gasi pragnienie
ASTRA-PILSEN złagodzi zmartwienie.

Casa de Saude „São Francisco"

DOM ZDROWIA — KLINIKA PRYWATNA
DR. JORGE MEYER FILHO
Rua São Francisco N 25 — Curityba.
NA NOWO URZĄDZONA KLINIKA.

Specjalność: operacje, leczenie chorób kobiecych, pomoc przy porodach, zastosowanie sztucznego pneumathorax przy osobach cierpiących na płuca. — Nowoczesny aparat Roetgena. — Diatermja. — Sztuczne ultra fioletowe, promienie słoneczne, Zystokopja i t. d. — Przyjmuje od godziny 10-ej do 11 pół od i 4—6

Z powodu zmiany lokalu **sprzedaje się domy za bardzo niską cenę.** Informacji udziela Rua Voluntarios da Patria N 63 lub w Redakcji »Ludu« **E José G. Papugnée.**

Pensjonat. **Rua José Bonifacio 110.** Przyjmuje się pensjonistów stałych oraz przejezdnych. Pokoje są bardzo wygodne, obsługa uprzejma.

Casa Leal

gdzie dawniej mieściła się CASA OITO.

Praça Tiradentes S — Curityba

Nowa i nadzwyczajna zniżka w cenach materjałów: »Xadrez«, zefiru, brim, płótna bawełnianego, płótna fantazji, jedwabiu, trikoliny, ręczników, szkarpetek i t. d. a to z powodu tego, że nasz główny skład (matriz) wnet zamkniemy. Ceny niesłychanie niskie.

Płótno estampado metr	1$000
Płótno w kratki dobre, metr	$800
Płótno w kratki Jape, metr	1$000
Płótno w kratki najlepsze, metr	1$100
Brim, metr od	1$000
Płótno bawełniane, sztuka 10 metrowa	9$000

KORZYSTAJCIE Z TEJ OKAZJI

BUDOWNICY!

Jeżeli potrzebujecie dobrego **gwarantowanego wapna**, to zamówcie sobie tylko wapno tak zwane **wapno »PARANÁ«**. Wyrabia się i dostarcza się do wszelkich stanów Brazylji to wspaniałe, gwarantowane **WAPNO** z marką »Paraná«. Zgłaszać się można do **Domingos Scucato & Cia — Tamandaré — Paraná**, lub listownie do **Bernardo Krasiński — Curityba — Correio Juveve** który jest wspólnikiem tej firmy.

UWAGA!

Książki do nabożeństwa i historyczne obrazy religijne, krzyże, krzyżyki, medaliki oraz lichtarze kościelne co dopiero nadeszły w wielkim wyborze!

Drukarnia, introligatornia i fabryka pieczątek gumowych

Cezar Schulz

Rua Barão do Serroarzul 12, 12
Kurytyba — Paraná

Nawozy Sztuczne

»PARANÁ«

na podstawie rozbioru chemicznego uznano za najlepsze w jakiejbądź ziemi.

Skład w **CASA VERMELHA**
Rua Jose Bonifacio 15 — **Curityba.**
Fabryka **w SAO LOURENÇO**
przy drodze **Asunguy — Curityba**

RESTAURACJA

Deposito Atlantica
Rua Mar. Floriano Peixoto N 38
róg Praça Carlos Gomes

Smaczne obiady i kolacje, ciepłe obiady według życzenia klientów. Co dzień pierwszorzędne pieczywo. Zawsze świeży szops **Atlantica.**

Do farbowania wszelkich materjałów uważa się ogólnie za najlepsze tak zwane Farby BAYER

CARLOS LUHM — **Rua Riachuelo 52** — **Curityba.**

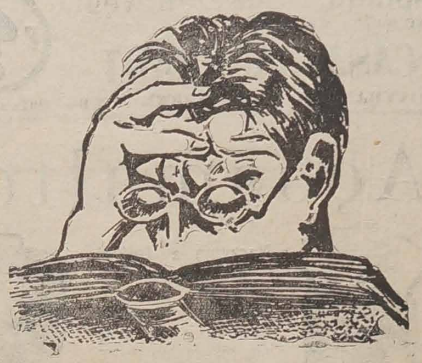

Zbyt wytężona praca powoduje najcięższe bóle głowy. Najpraktyczniejszem i najlepszym lekarstwem przeciw tym bólom głowy jest

CAFIASPIRINA

Nietylko, że znikną natychmiast bóle głowy i inne dolegliwości, ale to lekarstwo nie szkodzi ani na serce ani na nerki. Przy zakupnie uważajcie, czy się znajduje na każdej tabliczce, tubce, kopercie lub pastylce krzyż **BAYER.**

BAYER

Cat. 243 — German

13. Obmowa.

W czasie gdy Józek z Zośką rozmawiał pod figurą, Piotr stał na swoim podwórcu, a dostrzegłszy, iż syn kmiecia rozmawia z córką komornicy, był równie zgorszonym jak i ciekawym. Od dawna też Józka do swojej córki ciągnął i obiecał dać za nią bogate wiano, ale Józek ani słyszeć o tem małżeństwie nie chciał. Podsunął się więc Piotr aż do węgła płotu, i podsłuchiwał, ale odległość i szmer liści poruszanych wietrzykiem nic mu dosłyszeć nie pozwoliły. Obydwa więc oczy przez szczeliny płotu, w dwójga kochanków wlepił, gębę otworzył, i złóciowem tchnieniem ziajał. Gdy się już kochankowie rozeszli, powrócił do domu i mówi do swoich:

— Anibyście mi dali wiary, com ja teraz widział!... Oto za naszym płotem Józek się do Zośki Reginianki zalecał, i zmawiali się, zejść, tylkom nie dosłyszał gdzie? On ją za szyję objął, a ona go już tak pięknie głaskała i całowała, aż miaskotało.

— Widzisz!... — rzecze Piotrowa — co to za nicpoń dziewka, żeby tak udawać świątka, a z chłopakami się całować! Ja od dawna miarkowałam, że ona taka i że tylko dla tego tak oczy spuszcza aby lada głupiego uwieść. Gdzie tam z takiego ubóstwa ma być co poczciwego, kiedyby to rade gwałtem przyjść do majątku bez pracy. Stara Agnieszka ma ja za coś dobrego i podarowała jej prosiaka, co nawet szkoda było takiego wieprzka dziewce takiej darować... Bo cóż jej z niej przyjdzie? Albo jest ona w stanie co jej kiedy wywdzięczyć?... Dopiero teraz jest przekonanie dokumentne o Zośce.

— Warto będzie — rzecze Piotr — jutro przy niedzieli opowiedzieć ludziom, aby wiedzieli jaka to wierna jest ta Zośka, za którą kiedyś tak w karczmie jak i we dworze obstawali, że aż biednego pisarza niewinnie pan wygnał. Oj, powiadam, że są ludzie na świecie, co nie warci żyć, ani żeby ich ta święta ziemia nosiła. To, że ja ze szkody wypędziłem wieprzka, a trąciłem go kołkiem, to już było takiego gadania na całą wieś, że na mnie patrzą niektórzy gospodarze jak na wilka; a tu, że taka dziadówka, takie dziewuszysko, obces syna gospodarskiego bałamuci, to ma jej nic darmo?...

— Nigdy na świecie — odpowie Piotrowa. — Ja sama co tylko będę wiedzieć, rozpowiem i rozsławię po całej wsi, bo ona nie powinna spoglądać nawet na gospodarskiego syna, ale niech sobie bałamuci takiego chudaka, jak jest sama. Przecież Józek powinien się prędzej z naszą córką ożenić, i pewnoby ją pojął, gdyby go dziewuszysko nie bałamuciło. Takam o to zła, powiadam wam, że gdybym ją ujrzała, tobym jej garnek o łeb rozstrzaskała.

— Ja się muszę jeszcze o jej sprawkach wywiedzieć we dworze — mówi Piotr. — bo ona tam pewno broi. A dopiero jak się cobądź wywiem, to będę się śmiał z Józka, że mu się chcę brać taką żonę.

— Oj, to, to! dowiedzcież się też gospodarzu — rzecze Piotrowa — a najprędzej się wywiecie od Stacha co zagląda do nas.

— I dopiero ją utopimy — dodał Piotr, — że jej nikt dobrego słowa nie rzecze.

— Ani się będzie mogła pokazać na wsi — dodała jeszcze Piotrowa.

— A matka jej skapie ze żalu, bo ją będzie wstyd za córkę — rzecze Piotr.

— I łaski we dworze i u księdza stracą — dodała Piotrowa.

Słońce już zachodziło, a bydełko wracało z pola do wsi, rozchodząc się każde do swojej stajenki, kiedy strwożony i zadyszany pasterz przybiega do domu Piotrowego, i lamentując woła:

— Bójcież się Boga gospodarzu, i biegnijcie co tchu na pole, bo dwie wasze krowy rozdęło i jałówkę a pewno z nich nie nie będzie, bo im zdejmowali paskudnika, ale nic nie pomogło, i już tylko nogami grzebią.

— O, mój Boże!! To je pewno ta czarownica Zośka urzekła — mówi Piotr, — bo gdy rozmawiała z Józkiem pasterz pędził krowy przez drogę a Zośka na nie patrzała. Musiała je zpomstować i tak się stało. Weźno prędko żono węgli żarzących i puść na wodę od uroku, jeźli spłyną to urok, a ja pójdę obetrzyć je zapaską. Dajże mi prędzej do garści Kundziną zapaskę, bo lepsza z dziewuchy jak z baby.

Córka Piotrowa zapaskę odwiązała i podała ojcu. Matka rzuciła węgli na wodę i oczywiście jako lżejsze odpłynęły, a Piotr pobiegł w pole ratować bydlęta. Za Piotrem szedł i pasterz, który nie-

długo powrócił, oznajmiając gospodyni, że już niema ratunku, i przyznając się, iż posłuszny danemu przez gospodarza rozkazowi, pasł krowy i jałówkę na pańskiej koniczynie. Piotrowa posłała go po rzeźnika, który stawił się z nożem na miejscu, gdzie wzdęte leżały krowy, i podnosząc je raz za ogon, a znowu rozwierając im powieki wyrzekł: że już po nich, i że czemprędzej dobić wypada.

— Cobyście mi za nie dali? — zapyta Piotr rozpaczliwie.

— Alboż ja wiem — odpowie rzeźnik, coby dać za tę kabaninę?... Bydło teraz tanie, a jeszcze w lecie to trudno przez tydzień mięsa przechować, i wreszcie, któż kupi mięsa z bydlęcia, które »Pan Bóg miotłą zabił« (które zdechło). Jabym nie dał jak trzydzieści pięć reńskich za wszystko troje, i to kupiłbym ze skóry a nie z mięsa.

— A bójcież się Boga! — rzecze Piotr — przecież za srokatą krowę dawali mi czterdzieści reńskich na jarmarku, a niechżeby to dwoje sześćdziesiąt, toby już było sto.

— Kiedy wam tyle dawali — odpowie rzeźnik — to je pędźcie na jarmark, ale ja wam więcej nie dam.

— O ja nieszczęśliwy człowiek, co ja pocznę? — rzecze rozpaczliwie Piotr — to ta przeklęta Zośka urzekła je i zpomstowała, bom widział, jak na nie ślipiami brzydkiemi spojrzała.

— A może być — odpowie rzeźnik — że wam się tak za prosię odwdzięczyła, bo są takie baby co urzekają. No, dajesz mi za trzydzieści pięć reńskich to je dorznę? a jak nie, to się będą niemi psy dworskie pasły. Jałówka już kopytami odkazuje na śmierć.

— Dajcie mi choćby pięćdziesiąt, przecież widzicie moją krzywdę! — rzecze Piotr.

— Nie dam więcej tylko tyle co obiecałem — odpowie rzeźnik, — a jak mi nie sprzedacie, to pójdę do domu i bawić się tu nie będę.

— Cóż mam robić chudziak, cóż sobie pocznę, albo jaką dam radę? — rzecze Piotr, — dajcież już coście obiecali.

Rzeźnik wyjął z trzosa trzydzieści pięć reńskich i wypłacił, a Piotr trzymając pieniądze w ręku, odszedł do domu, zostawiając rzeźnika przy bydełku. Rzeźnik widział, że jeszcze można krowy wyratować, przeto przekłuł im bok za piątem żebrem, dudki z bzu zapra-

wił, parę z nich wypuścił, a jałówkę dobił. W parę godzin potem pędził sobie krowy wyleczone do domu, około figury świętego Floryana i popod płot Piotra. Wkrótce Piotr się o tem dowiedział, chciał krowy odebrać, była kłótnia z rzeźnikiem, w skutek której pobili się tak, że Piotr z okiem podbitem i nosem zdrapanym do domu powrócił... krów sprzedanych i zapłaconych nie odebrał. Potem zwodzono się o to do wójta, ale wójt nie pogodził. Prawowali się w powiecie, ale powiat rzeźnikowi kupione krowy przysądził i Piotr nic nie wskórał. A we wsi cieszyli się wszyscy, że za krzywdę wdowy i sieroty, tak Pan Bóg zuchwalca ukarał.

Jednak Piotrowa, tem większą pałając zemstą przeciw Zośce, nazajutrz po tym wypadku chodziła od chałupy do chałupy, a na biedną dziewczynę miotała potwarze. Przysięgała się, iż mąż widział na własne oczy, jak się Józek do Zośki zalecał... jak się zmawiali i całowali, a przytem dowodziła, że urzekła krowy, że je przeklęła, i że takie czary umie pod węgieł chałupy zakładać, to na kołtuna, to na łożną chorobę. Niektóre baby wierzyły, i dziwowały się, potępiając biedną dziewczynę, inne wątpiły, ale bronić jej nie odważały się, wobec przysiąg i świadectwa Piotrowego. Plotka prędko całą wieś obiegła i doszła aż do lepianki poczciwej wdowy Agnieszki pod skałą. Ta zgorszona upowszechnioną po całej wsi wieścią, prędko się zebrała, i pobiegła o tem uwiadomić księdza proboszcza, który zaraz po Piotra i po Piotrową dziada kościelnego posłał, ale ci odpowiedzieli, że nie przyjdą, bo nie mają na plebanji żadnego interesu. Oczywiście domyślali się, o co chodzi, a na słuchanie sprawiedliwych wyrzutów narażać się nie chcieli.

Dla tego ksiądz proboszcz mając kazanie, przyłoczył, w jaki grzech popada oszczerca i kłamca, który fałszywie świadczy przeciw bliźniemu, i na niewinność miota potwarze. Mówił o strasznym sądzie Boskim na tych, którzy przez złość i zemstę na dobrej sławie szkodzą bliźniemu, a tembardziej gdy ten bliźni jest słaby i ubogi, a przeciw napaści nie ma obrony. »Bóg — rzecze — wtenczas bierze na się obronę niewinności i karze potwarcę tak na tym jak i na tamtym świecie«. Potem mówił ksiądz proboszcz, w jak ciężki